GŁOS POMORSKI

Nr. 55 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 300 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **4500** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **5100** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 6060 mk., do Niemiec 7880 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądan a niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokosci milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 200 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 800 mk., wśród tekstu 1000, za tekstem 650 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosć za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed połndniem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz**, piątek, dnia 9-go marca 1923. | Telefon nr. **50 i 51.**

Eksmisja kolonistów niemieckich.

Warszawa. (Tel. włas.) Na wczoraiszem posiedzeniu sejmowej komisji dla spraw zagranicznych sprawę eksmisji 21 000 kolonistów niemieckich przedstawił delegat Polski przy Lidze Narodów prof. Askenazy. Ze słów jego wynikało ,że przeciwko eksmisji, która miała być całkowicie przeprowadzoną w latach 1921 i 1922 — w Konferencji Ambasadorów zaprotestował poseł niemiecki w Warszawie, żądając powstrzymania eksmisji dla 3000 kolonistów, a „Deutschtumsbund“ wnosił w sprawie eksmisji skargę do Ligi Narodów. Wobec nalegań Ligi Narodów rząd polki dwukrotnie odwlekał eksmisię, równocześnie protestując przeciwko mieszaniu się do tej sprawy Ligi Narodów, jako niekompetentnej! Ostatnio sprawa ta znalazła się przed Trybunałem międzynarodowym w Hadze, który rozstrzygać ją będzie w czerwcu b. r. Obecnie rząd polski eksmisię wykonuje, uważając się w niej za decydujący czynnik.

W dyskusji nad sprawozdaniem p. Askenazego zabrał głos poseł Korfanty (Ch. Dem.), który wyraził wątpliwość co do kompetencji Ligi Narodów, oraz stwierdził, że instytucje Ligi Narodów zamiast dobrodziejstw przynoszą krzywdę. i że należy przeciwstawić się rozszerzeniu ich kompetencji. Następnie mówca dał szczegółowe wyjaśnienia w sprawie niemieckiego prawa przewłaszczeniowego i wyraził żal, że delegacja polska przy Lidze Narodów nie miała w swoim składzie znawców prawa niemieckiego. Poseł Korfanty stawia tezę, że na zachodnich Kresach Polski trzeba obsadzić miejscowych małorolnych i że wielkie obszary dworskie powinny się tej potrzebie podporządkować.

Inni mówcy krytykowali ostro politykę rządu, który dopuścił do mieszania się Ligi Narodów w sprawie eksmisji kolonistów niemieckich i kwestionowali celość utrzymania przy Lidze Narodów, delegacji polskiej, której korzystna działalność jest nadzwyczaj problematyczna.

Kanclerz Dr. Cuno ma głos.

KANCLERZ CUNO MA GŁOS.

Paryż, (PAT.-Havas). Kanclerz Cuno w swojej wczorajszei mowie w parlamencie Rzeszy ponownie oświadczył, że rząd Rzeszy podczas konferencji paryskiej zaproponował sprzymierzonym przedstawicnie propozycji na piśmie, że jednak sojusznicy odmówili przyjęcia tych propozycji jakkolwiek miały one posiadać duże znaczenie. Kanclerz utrzymywał, że żadna propozycja niemiecka nie mogłaby powstrzymać Poincarego od postanowionej już okupacji zagłębia Ruhry. Pozatem kanclerz wspomniał, że zarówno państwo niemieckie, jak i przemysłowcy proponowali podięcie rokowań dla ustalenia współpracy przemysłu francuskiego i niemieckiego.

RZECZYWISTA TAKTYKA RZADU RZESZY.

Paryż. (Pat-P. R.) Jak donoszą z Berlina, prasa niemiecka stwierdza, że rząd Rzeszy, któremu nie udało się wzniecić strejku na terenie zagłębia, usiłuje teraz skłonić fabrykantów do ogłoszenia lokautu, w celu przeprowadzenia bezrobocia i wywołania niezadowolenia wśród rzeszy robotniczych.

PRASA FRANCUSKA O MOWIE KANCLERZA.

Paryż, (PAT.- P. R.) Prasa zaznacza, że przemówienie kanclerza Cuno w Reichstagu było streszczeniem propagandy niemieckiej, zalewającej od 7 tygodni cały świat. Jednocześnie dzienniki podkreślają, że chociaż kanclerz Cuno zachęcał jeszcze do oporu, to jednak czynił już aluzie do możliwości wznowienia pertraktacji.

STANOWISKO PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn, (PAT.-Havas). „Times“ podkreśla, że mowa kanclerza Cuna niema charakteru pozytywnego i zauważa, że sytuacja wyjaśniłaby się tylko w tym wypadku, ieżeli Niemcy określiliby dokładnie wysokość sum odszkodowawczych, jakie zamierzają wypłacić. Stanowisko, zajęte przez rząd Rzeszy nie rozproszy zdaniem dziennika wątpliwości co do dobrej woli Niemców. „Morning Post“ oświadcza, że mowa, wygłoszona przez kanclerza Cuna dowodzi jasno, że kanclerz posiada środki dla podtrzymania prowadzonej dotychczas przez niego kampanji.

Prezes Główn. Urz. Ziem. ustępuje.

Warszawa. (Tel. włas.) Na wczorajszem posiedzeniu sejm. Komisji rolnej prezes Główn. Urzędu Ziemskiego Lubkiewicz zapowiedział złożenie rezygnacji z zajmowanego stanowiska z powodu niemożliwości uzgodnienia rzeczywistości z otrzymanemi instrukcjami.

POSEŁ SZPIEGIEM?

Warszawa, (Tel .własn.) Olbrzymią sensację w kołach sejmowych wywołała wiadomość, że poseł klubu białoruskiego Szymon Jakowiuk (Stron. białoruskie) był szpiegiem na rzecz Litwy Kowieńskiej. Marszałek Ratai otrzymał podobno dokumenty dotyczące tej sprawy.

Równocześnie otrzymujemy telegram nadzwyczaj niejasny, który „niby“ dementuie powyższą wiadomość, a z którego wynika, że pos Jakowiuk był w prawdzie swego czasu w Kownie, ale jedynie celem organizowania pułków białoruskich i chociaż pozostawał w stosunkach z Litwinami, lecz był jedynie działaczem białoruskim.

EXPOSE MIN. ROBOT PUBL.

Warszawa. (Tel. włas.) Na wczorjaszem posiedzeniu sejm. komisji robót publ. min. Łopuszański wygłosił expose, w którem wskazał na mały udział swego ministerstwa w budżecie państwa (5,57%), małą ilość urzędników ministerstwa (2 722 w stosunku do 5,632 w r. 1920), oraz na konieczność rozpoczecia intenzywnej pracy około budowy dróg na Kresach Wschodnich.

PRACA W SEJMOWYCH KOMISJACH.

Warszawa. (Pat.) **Komisja opieki społecznej** pod przewodnictwem pos. Bigońskiego (Ch. D.) przyjęła w drugiem czytaniu szereg artykułów ustawy o opiece społecznej. Przedstawiciel ministerstwa skarbu zreferował Komisji sprawę finansowania wydatków, związanych z opieką inwalidzką.

Komisja prawnicza przyjeła szereg artykułów projektu ustawy o trybunale kompetencyjnym.

Podkomisja rolna debatowała nad sprawą obrotu drzewem.

Komisja walki z drożyzną wezwała rząd, by przedłożył Sejmowi wniosek zabezpieczający prawo rządu do regulowania obrotu i cen węgla.

Pogwałcenie praw.

Na Sejmowej Komisji Oświatowej dnia 6. III. br. po uchwaleniu rezolucji posłanki Sokolnickiej o rozciągnięciu ustawy o szkołach akademickich na Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie — przez co stworzono silne podstawy dla rozwoju tej zasłużonej w dziejach polskiej sztuki placówki — referował poseł klubu ukraińskiego Wasyńczuk sprawę założenia Seminarjum Nauczycielskiego męskiego ukraińskiego na Wołyniu i upaństwowienia ukraińskiego gimnazjum w Łucku oraz powszechnych szkół ukraińskich na Wołyniu.

Właściwie z przyczyn niżej podanych należało odesłać rezolucję Ministerstwu W. R. i O. P. do odpowiednich wniosków i wtedy dopiero rzecz rozpatrywać w Komisji Oświatowej. Nie chcąc jednak narazić się na zarzut nieżyczliwości względem mniejszości narodowych, posłowie stronnictw narodowych wysłuchali referatu posła Wasyńczuka i innych posłów z Klubu Ukraińskiego, w przekonaniu, że niebawem rozwinie się dyskusja, boć jest przecież nie do pomyślenia, aby w sprawie tak niesłychanie ważnej politycznie i oświatowo nie wypowiedzieli się przynajmniej przedstawiciele Klubów. Tymczasem stało się inaczej. Posłowie stronnictw większości rządowej nie mieli tu widocznie nic do powiedzenia, czy też woleli raczej działać wbrew interesom narodu, szkolnictwa i Komisji Oświatowej, wbrew przyjętym parlamentarnym prawom i zwyczajom, niż narazić się ukraińcom przez dopuszczenie nad ich wnioskiem dyskusji. Obawa była zresztą nieuzasadniona, gdyż stronnictwa polskie stwierdziły już na poprzedniem posiedzeniu Komisji Oświatowej swój przyjazny stosunek do słusznych żądań mniejszości narodowych, kiedy to bez sprzeciwu głosowały za wnioskiem. aby Rząd jaknairychlej przedłożył ustawę o szkołach dla mniejszości narodowych i aby organizował kursy języka polskiego, literatury, historji i geografji polskiej dla b. nauczycieli i kandydatów do szkół mniejszości narodowych. Otóż mimo to natychmiast po wywodach posłów ukraińskich socjaliści stawiają wniosek o przerwanie dyskusji, za wnioskiem głosują piastowcy, wyzwoleńcy, żydzi, ukraińcy, białorusini i Niemcy, wobec czego dyskusja zostaje zamknięta i polscy posłowie pozbawieni prawa głosu. Nie można więc było nawet wyjaśnić głosującym, że decyzja w sprawie upaństwowienia szkół należy w zupełności do Ministerstwa W. R. i O. P. i że nie może tego czynić Komisja Oświatowa. Upaństwowienie szkoły bowiem zawisło przedewszystkiem od posiadania przez nią własnego lokalu, od stwierdzenia przez Ministerstwo poziomu naukowego i wychowawczego szkoły, od funduszów, jakie na ten cel uzyska Ministerstwo W. R. i O. P. od Ministerstwa Skarbu, wreszcie od starań, podjętych przez miejscowe czynniki.

Jeżeli istnieją powyższe warunki. Ministerstwo W. R. i O. P. przejmuje szkołę na etat państwowy, w przeciwnym razie nic tu nie może pomóc decyzia Komisji Oświatowej, która jedynie mogłaby przedłożyć Sejmowi wniosek o wywarcie nacisku na Ministerstwo W. R. i O. P., aby daną szkołę, posiadającą wymienione warunki upaństwowiło rychlej od innych, równie w tym względzie uprawnionych. Należy bowiem pamiętać, że przy obecnych oszczędnościach i ubóstwie naszego Skarbu znikoma tylko część szkół z liczby zasługujących na to może być w roku budżetowym upaństwowiona. Nie podnosi więc zaiste powagi Komisji fakt, że każe upaństwawiać szkoły ukraińskie, które nie posiadają budynków i o których upaństwowienie nie poczyniły dotychczas starań miejscowe czynniki jak to stwierdził i poseł Wasyńczuk i przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. nie znając ich poziomu naukowego, wreszcie bez wyjaśnienia Ministerstwa W. R. i O. P. czy wymienione w rezolucji p. Wasyńczuka szkoły należą do rzędu tych, które winny być upaństwowione w pierwszym rzędzie nawet przy obecnych szczupłych środkach finansowych Ministerstwa W. R. i O. P. Wszak są także szkoły polskie, które wśród najcięższych warunków proszą o upaństwowienie od kilku lat i nie mogą go otrzymać z braku funduszów w Ministerstwie W. R. i O. P.

Niedawniej, jak tydzień temu zgłaszali sie do podpisanego mieszkańcy, naibiedniejszego w Polsce powiatu Koneckiego z prośbą o ratunek, bo nie są w możności utrzymać dzieci w prywatnem gimnazjum żeńskiem w Końskich, które ma już swoie tradycie nie od lat 2 jak gimnazium w Łucku, ale jeszcze z czasów zaborczych, jako bardzo zasłużona placówka polskiej oświaty, niestety dziś upadająca, bo Rząd pomóc nie

może, a społeczeństwo jest za biedne. Przykładów takich możnaby przytaczać dziesiątkami, a jednak posłowie z większości rządowej o to się nie troszczą i nie dopuściwszy nawet posłów narodowych do wypowiedzenia tych braków polskiego szkolnictwa i związanych z tem trosk społeczeństwa, a przedewszystkiem ubogich warstw ludowych robotnika i inteligencji, postanawiają z lekkiem sercem bez zbadania sprawy i opinji Ministerstwa W. R. i O. P. otwieranie państwowych szkół ukraińskich.

Oczywiście nie chcemy przeczyć konieczności zaspokojenia oświatowych potrzeb mniejszości narodowych, musi się to jednak dziać z uwzględnieniem tragicznego położenia ludności polskiej i z zachowaniem przy upaństwowieniu tych przepisów, jakie z całą ścisłością stosuje M. W. R. i O. P. do polskich szkół. Wszak nie będziemy w oświacie stwarzać dalszych, nowych przywilejów dla mniejszości narodowych, bo cała nasza dążność zmierza obecnie ku temu, aby znieść już istniejące i zdobyć dla naszej młodzieży równouprawnienia z obcą. Walka to nie łatwa, gdyż oprócz z mniejszościami narodowemi toczyć ją trzeba także z polskiemi stronnictwami, które żydom i ukraińcom idą na pomoc..

Dowodem tego to, cośmy wyżej powiedzieli, a nie mniej także sprawa „numerus clausus", czyli ograniczenia żydów na uniwersytetach, gdzie wobec masowego ich napływu niema miejsca dla naszej młodzieży. Sprawa ta ciągnie się już przeszło 2 miesiące, gdyż stronnictwa „Piasta", „Wyzwolenia", socjalistów, żydów, ukraińców i Niemców, mając większość, znajdują zawsze dość powodów dla odesłania wniosku do coraz to innej Komisji, czy spowodowania coraz to innej ankiety, mimo, że opinja całego narodu od dawna już wielkim domaga się głosem przywrócenia pełnych praw na Uniwersytetach polskiej młodzieży. W ten sposób rzecz tak niesłychanej dla narodu wagi weździe na porządek dzienny Komisji Oświatowej dopiero w kwietniu br., a nim uzyska zatwierdzenie Sejmu i Senatu, minie zapewne bieżący rok szkolny. Tymczasem zaś młodzież polska czeka i kraj czeka.

Oto są metody oświatowej działalności na terenie Sejmu stronnictw ludowych i socjalistycznych z krzywdą dobrej sławy Komisji Oświatowej, ze szkodą dla narodu i państwa w dziedzinie — obok Skarbowej najważniejszej — wychowania narodowego.

Tak spłacają one dług zaciągnięty wobec mniejszości narodowych przy tworzeniu i popieraniu obecnego Rządu. Pozbawieni głosu na Komisji Oświatowej musimy tą drogą protestować przeciw zastosowanej względem nas przemocy i uświadamiać społeczeństwo, jak dbają o szkolnictwo polskie przedstawiciele polskich klubów „Piasta", „Wyzwolenia" i socjalistów.

Dr. Tadeusz Mendrys,
poseł na Sejm. (Klub Chrz. Dem.)

Giełdy.

Poznań, 7. 3. (Tel. wł.). Dnia 7 marca br. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej wołów 42, buhaj 125, bydła 329, Cieląt 370, świń 693, owiec 115. Płacono za 100 kg. żywej wagi: Za bydło rogate I klasy 460 000—470 000, za bydło rogate II klasy 400 000—420 000, za bydło rogate III klasy 300 000—320 000, za cielęta I klasy 450 000—470 000, za cielęta II klasy 400 000—420 000, za świnie I klasy 1 000 000—1 050 000, za świnie II klasy 980 000—1 000 000, za świnie III klasy 900 000, za owce I klasy 400 000—460 000, za owce II klasy 380 000—400 000 marek. Przebieg targu spokojny.

Poznań, 7. 3. (Tel. wł.). Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych żyto 121 000—128 000, jęczmień browarowy 95 000—100 000, owies 112 000—117 000, mąka żytnia 70 procent 205 000—215 000, ospa żytnia 62 000, ospa pszenna 64 000, tatarka 105 000— 115 000, słoma żytnia luźna 42 000—46 000, słoma żytnia prasowana 49 000—57 000, siano luźne 42 000—45 000, wyka 120 000—140 000, koniczyna żółta 1 000 000—1 700 000, koniczyna czerwona 1 100 000—1 320 000, groch polny 110 000—130 000, groch jadalny Wiktorja 160 000—180 000, seradela 230 000—270 000 włącznie worków, Gorczyca 400 000—460 000, łubin niebieski i łubin żółty 70 000—110 000, siano prasowane 49 000—53 000, peluszka 130 000—150 000, koniczyna biała 2 000 000—3 700 000, koniczyna szwedzka 1 200 000—2 500 000 marek.

Uwagi: Podaż zboża chlebowego większa, popyt na mąkę słaby. Usposobienie stałe.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.) **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych 44 500, marki niemieckie 1·76, Londyn 204 000, Paryż 2 740. **Papiery:** 4 i pół proc. Tow. Kred. Ziem. (mk.) 58, Miljonówka 1 725. **Akcje:** Bank Handlowy 73 000, Bank Kredytowy 15 000, Bank Związku Spółek Zarobkowych 18 000, Firley 16 500, Lilpop 79 000, Rudzki 39 000, Starachowice 39 500, Żyrardów 1 525 000, Nobel 17 000.

Warszawa, 7. 3. (Tel. wł.), **Ceny złota:** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaciła dziś za rubla złotego 20 847 marek polskich, za markę złotą 9 421 marek polskich, za złotą koronę austrjacką 8 012 marek polskich, za złotą jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank złoty) 7 631 marek polskich, za gram czystego kruszcu 26 289 marek polskich.

W WARSZAWIE	W GDAŃSKU
Mrk. (niem.) 1,76	(pol.) —45 1/4
Dolar —44 500.	Dolar —22 500

Rozdźwięk w masonerji.

II.

Odpowiedź potwierdza to, co mi o masonerji angielskiej powiedział kilka miesięcy temu ks. Tourmentin, sekretarz generalny „Association Antimaçonique de France", a mianowicie, że „jest ta jedna z licznych organizacji klubowych, której członkowie oczywiście nawzajem się popierają, ale przedewszystkiem spożywają razem dobre kolacje".

Ale nietylko masonerja anglo-saska nie wzięła udziału w zjeździe genewskim. Nie było tam także masonerji niemieckiej. Norymberska Wielka Loża Wschodzącego Słońca — dopuszczona do uczestniczenia w zjeździe genewskim na prośbę Wielkiej Loży Francji — nie może pretendować do reprezentowania całej masonerji niemieckiej, albowiem jest tylko jedną z dziewięciu Wielkich Lóż niemieckich; natomiast wszystkie inne uważają ją za organizację heretycką, antynarodową i „zaprzedaną Francji".

Masonerja niemiecka składa się mianowicie z lóż następujących:

1) Wielka Loża pod Słońcem („Zur Sonne) w Bayreuth;

2) Wielka Narodowa Loża-Matka pod Trzema Globami („Zu den 3 Weltkugeln) w Berlinie;

3) Wielka Narodowa Loża Wolnomularzy Niemiec (Grosse Nationale Loge Deutscher Frei-Maurer) w Berlinie;

4) Wielka Loża Pruska pod Przyjaźnią (Zur Freundschaft) w Berlinie;

5) Wielka Loża zgody w Darmstadt;

6) Wielka Loża Kraju Saskiego w Dreźnie;

7) Wielka Loża-Matka Związku Eklektycznego we Frankfurcie nad M.;

8) Wielka Loża Hamburga;

9) Wielka Loża Wschodzącego Słońca (Zur aufgehenden Sonne) w Norymberdze.

Do listy tej należy jeszcze dołączyć Wolny Związek Pięciu Lóż Niezależnych w Lipsku oraz masonerję niemiecką po za granicami Niemiec, a mianowicie: Wielką Lożę im. Lessinga w Czecho-Słowacji, Związek Lóż Niemieckich w Polsce oraz niemiecki Związek Wolnomularski „America" w Stanach Zjednoczonych.

Ogółem masonerja niemiecka liczy od 70 do 100 tysięcy członków. Cztery pierwsze loże, wymienione w powyższym spisie, ożywione są duchem staro-pruskim, a w ich salonach przyjęć na pierwszem miejscu widnieją biusty Hindenburga i Wilhelma II. Taka np. Loża-Matka pod Trzema Globami przyjmuje na swych członków tylko chrześcjan.

Cztery loże następne — darmstadzka, drezdeńska, frankfurcka i hamburska — ożywione są pewnym liberalizmem i przed wojną ujawniały dążność do wyzwolenia się z pod pruskiej hegemonji; uczestniczyły nawet w manifestacjach pacyfistycznych, inicjowanych przez masonerję francuską i belgijską, jak np. w Luksemburgu (1912). Ale w gruncie rzeczy małe tylko odcienie dzieliły je od niemal półurzędowej masonerji staro-pruskiej.

Po wojnie odcienie te wraz z ufundowaniem się w Niemczech ustroju republikańskiego, nieco się wzmocniły. Ośm wielkich lóż niemieckich — za wyjątkiem norymberskiej — tworzyło razem do niedawna Niemiecki Związek Wielkich Lóż. Otóż w październiku roku zeszłego trzy loże pruskie (Pod Trzema Globami, Wolnomularze Niemiec i Pod Przyjaźnią) wystąpiły ze związku, albowiem nie chciały się solidaryzować z ideami kosmopolityzmu, pacyfizmu i materjalizmu, jakie rzekomo związek zaczęły zalewać.

„Latomia", organ miesięczny Wielkiej Loży-Matki pod Trzema Globami, jeszcze w marcu 1921 r. pisał, że „wszysstkie loże niemieckie powinny być poddane bezwzględnej reformie w celu wyplenienia z nich wszystkich nie-Niemców i internacjonalistów" (czytaj: żydów) oraz „uniemożliwienia ich tajnych wpływów, co będzie trudne". „Latomia" dodawała, że „odbudowa Niemiec może się dokonać tylko na podstawach patrjotyzmu i religijności".

Więc na łamach „Le Symbolisme" (paźdz. 1921) francuskiego przeglądu masońskiego, zauważył z melancholją p. Oswald Wirth, bibljotekarz francuskiego ministerjum Kolonji: „Urzędowa masonerja niemiecka zawsze się wyróżniała swym pangermanizmem; samorzutnie zerwała stosunki z masonerją międzynarodową, oświadczając, że chce być przedewszystkiem germańską . . ."

Pozostaje norymberska Wielka Loża Wschodzącego Słońca, która od roku 1907 „służy prawdziwym ideałom masońskim", — jak pisał wielki mistrz Wielkiej Loży Francji, Maurycy Monier, na łamach „Ere Nouvelle" (17. 1. 1923). Loża ta świadomie i jawnie rozpoczęła walkę z masonerją staropruską, opierając się na zasadach wolnej myśli demokracji i pacyfizmu. To też loże staropruskie wypowiedziały jej wojnę. Np. Wielka Loża Wolnomularzy Niemiec ogłosiła w „Deutsche Zeitung" (11. 2. 1921) manifest specjalnie przeciwko „zdrajcom" norymberskim skierowany, w którym czytamy:

„Wielka Loża wie, że jest w zgodzie z Wielkiemi Lożami niemieckiemi, dzielącemi jej przekonania patriotyczne i chrześcijańskie, kiedy występuje przeciwko bezwstydnym stowarzyszeniom pacyfistów i ordynarnych internacjonalistów, którzy wyparli się ojczyzny i zasłużyli sobie na pogardę publiczną przez swe szalone marzenia o powszechnem braterstwie. . . . . Wobec tego Wielka Loża Wolnomularzy Niemiec oświadcza, iż rozpoczyna jawną walkę z nędznem stowarzyszeniem nieregularnych lóż Niemiec południowych i zwraca publicznie uwagę na intrygi Loży Wschodzacego Słońca w Norymberdze".

Zaznaczyć tu należy, iż główna „intryga" Wielkiej Loży Norymberskiej było pismo, jakie jeszcze przed końcem wojny, w roku 1918, loża ta wystosowała do Wielkiej Loży Francji, a w której czytaliśmy:

„Pokój świata wymaga, aby anty-liberalne i konserwatywne Niemcy przemieniły się jak najszybciej w demokratyczną republikę, albo aby Niemcy spruszczone powróciły do swego dawnego ducha z przed epoki Bismarka".

Powyższe fakty są dowodem, że za wyjątkiem ośrodka norymberskiego ruch masoński w Niemczech jest farsą, zręcznie uscenizowaną przez pangermanistów.

A więc ze względów filozoficznych lub narodowych do sławetnej „Association Maçonique Internationale" nie przystąpiły masonerje angielska, amerykańska i niemiecka. Jest zatem Międzynarodówka Masońska w gorszem położeniu od swego dziecięcia ideowego: Ligi Narodów.

Do informacji powyższych dodać możemy tylko to, że narody, które cieszą się specjalnemi względami masonerji, bynajmniej nie mogą liczyć na bezwzględne jej poparcie. Doznał tego swego czasu Napoleon III., który cieszył się początkowo wielkiemi względami „braci" wolnomularzy, gdy jednak miał śmiałość przeciwstawić się opanowaniu Państwa Kościelnego i Rzymu przez ich pupilów, zajął jego miejsce Wilhelm I., zwany poprzednio przez masonerję „największym niedołęgą wśród monarchów". Później wybrała sobie masonerja jako swego oblubieńca króla Edwarda angielskiego, małżonka Wiktorji, protektorki lóż masońskich Anglii. — Tak to masonerja wybiera sobie pupilów dowolnie, narody są tylko piłkami w jej ręku; najszczęśliwszemi są te narody, które nie pozwalają się opanować przez tę organizację międzynarodową, która, chociażby jej członkowie w poszczególnych naradach mieli najlepsze intencje, ulegają zawsze przemożnym wpływom i potędze złota żydostwa.

Sprawa abstynencka.

Swego czasu stała się aktualną kwestją zmiany ustawy antyalkoholowej, a mianowicie projekt rządu (dziwny sposób traktowania sprawy!) znosi ograniczenia wyszynku w soboty i niedziele i redukuje liczbę mieszkańców, na którą przypadać ma jeden szynk, z 2500 na 1000. Rząd nasz wychodzi z tego założenia, że powiększając ilość szynków lub w każdym razie redukując ilość szynków, będzie mógł przeciwdziałać pijaństwu lub tym podobnym wybrykom, wychodzącym na szkodę obyczajności społeczeństwa.

Poniżej podajemy dla objaśnienia uchwałę Rady Ministrów z dnia 14 lutego br.:

„Rada Ministrów dnia 14-go lutego 1923 roku uchwaliła na wniosek Ministra Skarbu nowelę do ustawy przeciwalkoholowej, która ma być wniesiona na Plenum Sejmu w trybie przyśpieszonym. Nowela zawiera następujące najważniejsze zmiany w ustawie:

1) 5 proc. alkoholu dla napojów wolnych od ograniczeń podnosi się do 4 proc.

2) najwyższa zawartość alkoholu w napojach podnosi się z 45 proc. do 60 proc.

3) liczba koncesji z jednej na 25000 mieszkańców podwyższa się do jednej na 1 000 mieszkańców;

4) redukcja i likwidacja koncesji zredukowanych przedłuża się do końca 1924 r.;

5) znosi się ograniczenia sprzedaży i podawanie napojów alkoholowych w niedziele i święta, pozostawiając jedynie ograniczenia w czasie trwania nabożeństwa;

6) znosi się ograniczenia w bufetach kolejowych i na kolejach, tudzież podczas targów, jarmarków, odpustów pielgrzymek itd.

Oto treść uchwały Rady Ministrów — noweli do ustawy przeciwalkoholowej.

Poseł M. Kozłowski, dopatrując się w tej sprawie tajnej ręki żydów, najwiecej zainteresowanych w Małopolsce i b. Kogresówce (90 proc. szynków w rękach żydów), pisze w „Gazecie Warszawskiej", że kompetentny w tej sprawie minister zdrowia dr. Chodźko nie był poinformowany zupełnie o projektowanej zmianie ustawy, istniejącej od r. 1920. Dnia 13-go ub. mies. poseł K. interpelował na posiedzeniu komisji zdrowia publicznego p. wicemin. dr. Bujalskiego w tej sprawie i otrzymał odpowiedź, że ministerstwo zdrowia nic a nic nie wie o podobnym projekcie zmiany ustawy. Tymczasem następnego dnia, bo 14 ub. mies., Rada Ministrów m. i. zatwierdziła projekt zmiany ustawy antyalkoholowej. Poseł K. pisze w „Gazecie Warszawskiej":

„Nie mam powodu najmniejszego przypuszczać, aby pan minister i wiceminister zdrowia publicznego powiedzieli nieprawdę. Kto zatem w ich „zastępstwie" wniósł projekt zmiany ustawy na Radę Ministrów? Dowiemy się o tem zapewne w niedługim czasie. Na razie widzimy, że zabiegi żydowskich szynkarzy, którym posłowie żydowscy dali w tym kierunku wyraźne obietnice, znalazły w obecnym rządzie chętny posłuch.

Cała sprawa jest prawdziwym skandalem. — Dotychczas widzieliśmy, że żydzi chcą stworzyć sobie u nas państwo w państwie. Nie przypuszczaliśmy jednak, aby tak szybko udało im się stworzyć rząd w rządzie i to nie byle jakim, bo w „rządzie naprawy Rzeczypospolitej".

Słusznie też prasa zwie zjawisko to „rządem w rządzie", że ministrowi narzuca się projekt ustawy.

z jego resortu, projekt, którego mu nie przedłożono, którego nie widział na oczy i o którym rzecz jasna — nie może wydać należytej opinji.

Omijanie przeszkód, tj. ministerstwu zdrowia publicznego, wydaje się bardzo tajemniczem. Naszem zdaniem jednak Sejm, jedynie na to przez naród powołany, jest powołany do zmiany ustawy już raz uchwalonej, i mamy nadzieje, że mniej będzie czułym na zagrożone interesy żydowskich szynkarzy, a więcej na nędzę ludu polskiego, dla którego szynk jest nieszczęściem i przekleństwem.

Dlatego też słusznie zebrani na wiecu społeczno-obyczajowym obywatele m. Grudziądza uchwalili, aby apelować do sumienia posłów naszych, aby przy dyskusji nad ustawą przeciwalkoholową więcej brali względu na dobro ogółu aniżeli na interesy jednej warstwy i aby nie dopuścili do zaprzepaszczenia głównych postanowień ustawy, a przez to do kompromitacji Polski wobec zagranicy z wielką szkodą dla ogółu. Ustawa z r. 1920 musi nadal istnieć ze względu na to, że obyczajność społeczeństwa jest narażoną na szwank.

* * *

Wracając do sprawy zjazdu wtorkowego, pragniemy przedstawić czytelnikom naszym w streszczeniu ruch abstynencki na Pomorzu według referatów ks. ks. prob. Szumana i sekr. generalnego ks. Gałdyńskiego w latach 1909 do 1922.

Ze sprawozdania ks. prob. Szumana wynika, że na Pomorzu istniało naówczas 17 oddziałów „Wyzwolenia" (Tow. abstynenckich). W roku 1909 powstał jako jeden z pierwszych oddziałów oddział abstynentów w Lubichowie i sąsiednim Ocyplu, które to oddziały okazywały energiczną żywotność. W tym samym czasie powstał oddział w Zblewie. W roku 1911 założyli znani działacze ruchu pp. Czyżewski i Czaplewski oddział w Gdańsku.

W roku 1911 ks. prob. Szuman brał udział w międzynarodowym kongresie antyalkolowym w Hadze. W r. 1912 założono oddział w Nowem (byli tam czynni bracia Korzeniewscy), oprócz tego w Kościerzynie, gdzie był bardzo czynny śp. Muchliński, który poległ. Wspomnieć należy również o założeniu kółek w Brusach, Lipuszu, Dziemianach i na niemieckiem Pomorzu w powiecie bytomskim. 1918 r. założono kółko w Trzebczu, a w r. 1919 odbywały się wykłady w Toruniu, Chełmnie, Grudziądzu (jeszcze za czasów niemieckich) i Warszawie. Roku 1921 założył ks. prob. Szuman oddział żeński i męski przy towarzytwie młodzieży w Nawrze. W r. 1921 w grudniu powstały przy wojewódzkiej Radzie Opieki Społecznej w Toruniu oddziały walki z wyrodnieniem rasy, odbywały się wykłady liczne dla inteligencji. W styczniu r. 1922 odbył się kurs dla urzędników magistrackich i powiatowych, gdzie wygłaszał wykłady ks. prob. Szuman. W marcu 1922 r. powstał w Toruniu nowy oddział wyzwolenia, który jednak słabo prosperuje.

Dokładniejszych cyfr nie zdołano podać z powodu braku książek protokularnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O zwrot kościoła w Lubawie.

W niedzielę, dnia 4-go lutego br. odbył się w Lubawie staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich wiec w sprawie tutejszego kościoła pobernardyńskiego, obecnie luterskiego. Referat wygłosił p. Stanisław Wolski, prezes lubawskiej Rady Powiatowej Z. O. K. Z.

Historja tej świątyni przedstawia się następująco:

Na tem miejscu, gdzie się obecnie znajduje kościół pobernardyński, założył biskup chełmiński Wichold Dobilstein kaplicę w roku 1366. W 136 lat później, a więc w roku 1502, kaplicę tę gruntownie odnowiono i oddano w posiadanie O. O. Bernardynom. Z biegiem czasu kaplica okazała się za szczupła. W roku 1600 pobożny rycerz polski Zaleski wybudował obok kaplicy kościół, który po dziś dzień istnieje. Nastąpiły czasy porozbiorowe. Po kongresie wiedeńskim Niemcy przystąpili do kasowania klasztorów.

Przyszła kolej i na klasztor bernardyński w Lubawie. W roku 1821, 19 lutego zjechał tu brodnicki „Landrat", aby kościół zabrać zakonnikom. Atoli p. „Landrat" nie mógł wejść do świątyni, bo lud otoczył ją tłumnie i pilnował przez kilka dni dniem i nocą. Landrat, wróciwszy z niczem do Brodnicy, wysłał do Berlina „Bericht", w którym przedstawił samoobronę lubawskich katolików jako bunt przeciw państwu pruskiemu. Ze swej strony Polacy wystosowali petycję do króla Fryderyka Wilhelma. Nadeszła odmowna i groźna odpowiedź, godna dynastji Hohenzollernów.

Następstwem tej odpowiedzi było to, że do Lubawy zjechał tym razem „Regierungsrat" Drawe. Lud znów otoczył kościół. Dostojnik pruski uciekł się do użycia gwałtu. Przy pomocy wojska przypuścił szturm . . . Polała się krew bezbronnych Polaków-katolików, kościół zdobyto i oddano go protestantom. Po dziś dzień znajduje się w kościele tablica, na której widnieje napis: „Łaska królewska oddała w roku 1821 kościół ten luteranom".

Wygląd tego kościoła znamionuje, że był katolickim. Pozostały w nim grobowce i jeden ołtarz, resztę ołtarzy usunięto. Do niedawna pastor wygłaszał co czwartą niedzielę kazanie po polsku. Dziwna rzecz, że obecnie w wolnej Polsce pastor mówi kazanie wyłącznie po niemiecku.

Stosunek ilościowy Niemców i żydów do Polaków zmienił się po wojnie na korzyść tych ostatnich, wielu bowiem Niemców i żydów wyemigrowało do Niemiec. Kościół pobernardyński świeci pustkami w niedzielę, gdy tymczasem wielu katolików jest zmuszonych opuszczać nabożeństwo dla braku miejsca w parafjalnym kościele.

Z dniem 1 kwietnia br. mają bowiem ewangielicy zlikwidować kościół, gdyż zbyt mała ich garstka nie zdoła utrzymać pastora i przeprowadzić konieczne odrestaurowanie kościoła, do którego wnętrza przecieka woda deszczowa i niszczy wspaniałe rzeźby.

Przemówienie p. Wolskiego wywołało wśród bardzo licznie zebranej ludności ogromny entuzjazm. Dyskusja, jaka się wyłoniła, jest dowodem, jak żywo ta sprawa obchodzi społeczeństwo polskie i katolickie. Jednomyślnie uchwalono wysłać do Warszawy delegację, złożoną z 3 członków pp. Wolskiego, Szulca i Heiki, ażeby przy współudziale pp. posłów domagać się usilnie u rządu zwrotu naszej własności tj. kościoła pobernardyńskiego, przypominając, że już przed dwoma laty czynił starania w tym kierunku ksiądz dziekan Kasyna i wysłał odpowiedni memorjał do ministra b. dzielnicy pruskiej.

Po rozwiązaniu wiecu ludność rozeszła się do domów z silną nadzieją, że ten piękny, prastary kościół będzie znów nasz, że krew pradziadów, przelana pod jego murami nie pójdzie na marne.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz. Piątek Franciszki w. Wschód słońca 6.33 zachód 5.50 Wschód księżyca 1?.58 zachód 10.6.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W czwartek, dnia 8 marca premiera „Panienka z Okienka".

W piątek dnia 9 marca „Urwis".

W sobotę dnia 10 marca „Wicek i Wacek".

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj w czwartek premiera z niecierpliwością oczekiwanej „Panienki z Okienka". Dyrekcja nie szczędziła trudu ni kosztów, ażeby to dzieło wystawić w godnej szacie. Zasługa to niemała art. mal. Bożuchowskiego i Szymańskiego oraz personelu technicznego z p. Szymanowskim na czele. Na przedstawieniu będzie obecny autor p. Czesław Kędzierski, znany tłómacz japońskich utworów. Z nadzwyczajnym powodzeniem grano niedawno jego tłómaczenie Strindberga „Szał" w Poznaniu. Siedem przepięknych obrazów dekoracyjnych, typy z 16 wieku, odpowiednia ilustracja muzyczna to jedna harmonijna całość. Początek o godzinie 8-mej.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiejszego czwartku gra teatr nasz premierę poznańskiego literata Czesława Kędzierskiego pod tytułem „Panienka z Okienka". Obrazek ten przepiękny, przypomina dawne dzieje Gdańska oraz jego stosunek do Polski. Zatem nie brak sztuce tej — — ze znanego dzieła Deotymy — aktualności, uświadamiającej nam, że Gdańsk polskim być musi. Sztukę ilustrują oryginalne hejnały gdańskie, marsz weselny i pieśń o morzu polskiem, do których muzykę dorobił znany kompozytor Jan Stoiński.

—** **UNIWERSYTET LUDOWY.** W piątek 2 bm. odbył się trzeci wykład pana dyrektora Dr. Mianowskiego o Kasprowiczu. Prelegent rozpoczął swój wykład od przełomu Kasprowicza wypowiedzianego w wierszu:

Byłeś mi dawniej bożyszczem, o tłumie!
Wiarę mą strawił twój żołądek wraży!
Dziś moja miłość już zgiąć się nie umie
Na stopniach twoich bezbożnych ołtarzy!

Dalej prelegent, który jako profesor we Lwowie przyżywał owe wzloty, bóle i uczucia poety, naszkicował w prześlicznej formie trafnie i zrozumiale rozwój poety, omawiając ów pamiętnik duszy „Krzak dzikiej róży" i „Na wzgórzu śmierci". Myśli ostatniego dzieła najbardziej wszechludzkiego z całej poezji słowiańskiej prelegent szeroko rozwinął. „Dusza wygnana z raju" czystości, wiary, od tysiącoleci sprzedana Lucyferowi, uosobieniu zmysłowości, rozkoszy — dusza biednego człowieka staje na wzgórzu Golgoty. Dokoła Chrystusa cichego, pokornego, słodkiego, rozszalała orgja wszystkich namiętności, brudów. Występują nago, stapiają się w jedną olbrzymią kałużę szumowiń, żądź. A dusza wygnana z raju, która cofnęła się wobec ogromu miłości Chrystusowej i ofiary z tej kałuży błota, ze spotężniałą siłą łączy się uściskiem z kochankiem lubieżnym na nowe zbrodnie, byle zapomnieć, szaleć i żyć — rzuca się w objęcia Lucyfera, „bo zło wiecznem, bo zło . . . Bóg stworzył" (poemat Chrystus). Przecudnie prelegent wykazał wybuch zwątpienia, rozpaczliwą niewiarę tej duszy wygnanej z raju, ton przeraźliwy dzieła, jego barwność wielką i ten zawrotny ból w ostatnich skargach, tęsknotach i szałach duszy, rzucającej się w objęcia szatana.

W wielkiem skupieniu słuchacze wysłuchali tego nader ciekawego i gruntownego wykładu wdzięczni prelegentowi iż tak artystycznie rozwinął im ból i zwątpienia Kasprowicza. Na przyszły wykład prelegent zapowiedział dalszy rozwój tego bólu w hymnach „Ginącemu światu" (Dies irae . . . Święty Boże . . . etc).

—** **MIESIĘCZNE ZEBRANIE TOW. CZYTELNI DLA KOBIET** odbyło się w poniedziałek, dnia 5 bm. o godzinie 7-mej wieczorem w Bazarze przy bardzo licznym udziale członkiń oraz gości. Treściwy i pouczający wykład o zadaniu i posłannictwie kobiety chrześcijańskiej wygłosił ks. prof. Ponczek. Na dalszy program złożyły się udatne deklamacje, śpiew z akompanjamentem gitary, monolog, wygłoszony przez jedną członkinię w stroju narodowym. W wolnych głosach zabrała p. dr-owa Sujkowska jako pierwsza głos, składając przewodniczącej Towarzystwa p. Kruszonowej z okazji jej imienin od Towarzystwa życzenia i wręczyła solenizantce w dowód uczczenia zasług w miejsce kwiatów zebraną kwotę 70 000 marek do jej dyspozycji. Pani przewodnicząca przeznaczyła połowę kwoty na cele oświatowe Towarzystwa Czytelni dla Kobiet, drugą połowę na biednych Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. W końcu przypominano, że w maju równocześnie z 15 rocznicą założenia Towarzystwa odbędzie się poświęcenie sztandaru. Obszerny program tej uroczystości przedłoży się na następnem zebraniu. Ruchliwe Towarzystwo zorganizuje w najbliższym czasie poza miesięcznemi zebraniami pogadanki dla matek osnute na tle religijnem oraz higieniczno-pedagogicznem. Gorąco polecać można każdej Polce, aby wstąpiła do Towarzystwa, które już za czasów niewoli nieustraszenie pracowało na niwie społecznej.

—** **POD ADRESEM „UCZCIWEGO ZNALAZCY".** Otrzymaliśmy następujące pismo: W dniu 5 bm. zgubiłem na dworcu kolejowym w Grudziądzu papiery oraz gotówkę w kwocie 167 000 marek. Na skutek wczorajszego ogłoszenia w niniejszym piśmie (nr. ogłoszeń 5 501) znalazłem w skrzynce listowej paczkę, lecz radość minęła prędko, gdyż po przejrzeniu jej znalazłem tylko papiery, oraz karteczkę z dopiskiem: Łaskawie z powrotem z tem, że gotówkę otrzymałem sobie jako nagrodę, podpis: Uczciwy znalazca.

Wobec tego proszę na tej drodze „uczciwego znalazcę" o zwrócenie mi chociaż połowy tej kwoty, gdyż jako „biedny urzędnik" ze względu, że zguba wynosi niemal całe pobory miesięczne — nie mam utrzymania do końca bm.

Fr. Żurawski.

O ile znalazca posiada odrobinę sumienia dla nędzy urzędnika, jesteśmy przekonani, że zwróci poszkodowanemu powyższą sumę. Czekamy.

—** **CIEKAWE INDYWIDYUM** grasuje w naszem mieście, na co zwracamy uwagę naszym władzom policyjnym aby zaoszczędzić im zawczasu ambarasujących zabiegów około zniweczenia zgubnej działalności jego przechadzek. Jest nim człowiek komunistycznych zapatrywań, podobno niejakiś Władysław czy Stanisław Śliwiński. Mamy nadzieję, że jego gościnne występy długo tu nie potrwają.

—** **POMORSKA IZBA SKARBOWA W GRUDZIĄDZU** komunikuje, że rozporządzeniem minstra skarbu z dnia 23 lutego br. począwszy od dnia 5 marca br. zmieniony został cennik sprzedaży wyrobów tytoniowych, pochodzących tak z fabryk rządowych jak i prywatnych. Zapasy wyrobów tytoniowych, znajdujące się w dniu 5 marca w fabrykach i składach fabrycznych podlegają dodatkowemu opodatkowaniu. Dodatkowemu opodatkowaniu nie podlegają zapasy, znajdujące się u sprzedawców.

—** **ZJAZD BURMISTRZÓW MIAST NIEWYDZIELONYCH.** W dniu 16 i 17 marca odbędzie się w Warszawie ogólno-krajowy zjazd burmistrzów miast niewydzielonych. Są to miasta, mające mniej niż 25 000 mieszkańców. Jest ich w całem państwie zgórą 100. Miasta te należą do powiatów, Zjazd zaś ma na celu omówienie spraw związanych z usamodzielnieniem tych miast, albowiem w zarządach ich żywioł miejski majoryzowany jest przez czynnik agrarny. Zjazd organizuje Związek Miast.

—** **W DRODZE NAD BRZEG PRZEPAŚCI.** Wobec ogólnego podrożenia artykułów pierwszej potrzeby, we wszystkich gałęziach handlu zauważyć się daje ostatnio zastój, który tłumaczy się tą okolicznością, iż przeważająca większość spożywców zmuszona jest rezerwować całą rozporządzalną gotówkę na zapewnienie sobie artykułów spożywczych. Brak nawet kupujących droższych artykułów spożywczych. Natomiast kupcy użalają się również na kurczenie się swych kapitałów obrotowych, które jest skutkiem spadku waluty i wzrastania cen hurtowych.

—** **GDZIE SIĘ PODZIEWA MĄKA?** Dochodzenia władz polskich stwierdziły, że z Polski wywieziono do Prus Wschodnich przez Gdańsk 2800 wagonów mąki, którą zdeklarowano w Gdańsku jako otręby. Mąka ta przeszła przez Tczew do Szymonowa, rzekomo dla Wolnego Miasta, tam zaś przeładowano ją na kolej wąskotorową i bez najmniejszej przeszkody ze strony władz celnych, a przy pomocy kolejarzy, przemycono ją do Prus Wschodnich.

—** **W JAKI SPOSÓB PRZEMYCA SIĘ TYTOŃ Z NIEMIEC?** Na granicę polską przybywa z Niemiec wagon tytoniu, deklarowany jako przesyłka tranzytowa przez Polskę do Moskwy lub Charkowa lub jakiejkolwiek innej miejscowości w Rosji.

Wszystkie papiery i opłaty są w porządku. Wagon jest przejęty przez koleje państwowe polskie i zwykle idzie do Warszawy lub do jakiejś innej wielkiej stacji węzłowej.

Gdy wagon raz wreszcie dostanie się na taką stację, zaczynają go szybować, czyli przesuwać z toru na tor, aż wreszcie po paru dniach ginie bez śladu.

Oczywiście pozornie! Naprawdę bowiem właściwi posiadacze tytoniu w tym wagonie siedzą w owym mieście polskiem, gdzie wagon za sprawą paru niesumiennych kolejarzy zniknął bez śladu. Tytoń nocą jest przeniesiony do tajnego składu i rozsprzedawany od ręki.

A ponieważ zysk na ładunku tytoniu jednego tylko wagonu wynosi 300 000 000 marek, przeto z tej sumy można opłacić sowicie kilku pomocników i zatrzymać dla siebie sporą fortunę.

—** **DALSZE PODWYŻSZENIE DODATKÓW DROŻYŹNIANYCH DO RENT Z UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.** Jak się dowiadujemy, wniósł Zarząd Ubezpieczalni Krajowej do Rady Ministrów o dalsze i wydatne podwyższenie dodatów do rent płaconych z ubezpieczenia od inwalidztwa i starości, jak i z ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i z ubezpieczenia urzędników prywatnych. Oczywiście, że podwyżka ta wymagać będzie znów bardzo znacznego podwyższenia dotychczasowych składek do wymienionych ubezpieczeń.

—** **ILE SIĘ PŁACI ZA POŚWIADCZENIA OBYWATELSTWA POLSKIEGO.** Na zasadzie nowej ustawy stemplowej uchwalonej przez Sejm w dniu 1 bm. osoby, którym obywatelstwo polskie przysługuje na zasadzie traktatów wersalskiego lub ryskiego otrzymują poświadczenia urzędowe obywatelstwa polskiego zupełnie bezpłatnie. Osoby, które mają prawo do starania się o obywatelstwo polskie na podstawie innych uprawnień opłacają 15 000. Pozostała kategorja która może otrzymać obywatelstwo polskie tylko na zasadzie dobrej woli władz polskich, opłaca za to 350 000 marek. Wyjątkowo niezamożnym suma ta może być zmniejszona, a nawet zupełnie skreślona.

Ofiary.

—** **ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB ŚP. WŁAŚCICIELA DÓBR W NOWEJ WSI** p. Bernarda Hempelmanna składam niniejszem na ręce Szan. Redakcji 30 000 marek i proszę takowe na dobro Kuchni Ludowej zapisać.

Powyższa suma jest do odebrania w Administracji naszego pisma.

—** **NA KUCHNIĘ LUDOWĄ** złożyła firma M. Schulz (ulica Chełmińska) w Administracji „Głosu Pomorskiego" 500 000 marek (pół miljona marek). Powyższa suma jest do odebrania w Administracji pisma naszego.

Podziękowanie.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Firma Girard i Certoux złożyła na moje ręce 100 000 marek na biednych miasta Grudziądza, za co niniejszem serdecznie dziękuję.

(—) W ł o d e k, prezydent miasta.

—** **KU UCZCZENIU PAMIĘCI ŚP. MATKI SWOJEJ** złożył p. Pardon na budowę kościoła w Tarpnie **1 miljon marek**, za które hojnemu ofiarodawcy serdeczne składam „Bóg zapłać“.

Ks. D e m b e k.

Ruch towarzystw.

—(rt) **MIESIĘCZNE ZEBRANIE TOW. GIMN. „SOKÓŁ“ odbędzie się w s o b o t ę, dnia 9 bm.** o godzinie 8-mej **wieczorem na sali Hotelu Warszawskiego.** Ze względu, iż omawiane będą bardzo ważne sprawy, uprasza się o liczny udział. Apelujemy do członków starszych — nieczynnych — aby się na powyższe zebranie stawili. Zarząd.

—**(rt) Z RUCHU TOW. POWST. I WOJAKÓW.** W sobotę dnia 9 bm. o godz. 7,30 posiedzenie Z a r z ą d u Z w i ą z k u Tow. Powstańców i Wojaków w Hotelu Warszawskim. Ponieważ będą omawiane dwie bardzo ważne i pilne sprawy, t. j. finansowe i zapomogowe, uprasza się o przybycie wszystkich członków zarządu. Prezes okręgowy.

—(rt) **ZEBRANIE KOŁA MIEJSCOWEGO PRAC. POCZT. TELEGR. I TELEFON.** odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godzinie 2-giej po południu w Bazarze przy ulicy Moniuszki. Liczne przybycie członków jest pożądanem.

Zarząd.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMNO. (Upadek prasy polskiej).** Wychodzące w Chełmnie pismo dla ludu polskiego „Nadwiślanin“, ogłasza, że z powodu wysokich opłat za robociznę, gaz, opał i drożyznę wszelkich artykułów jak papier, farba itd. ukazywać się będzie tylko raz na tydzień. Dalsze losy tego pisma zależne są od poparcia szerszych kół obywateli chełmińskich.

—** **TCZEW. („Uczciwy“ czeladnik krawiecki).** W magazynie krawieckim p. Wilgi w Tczewie, czeladnik, Damazy Jarząbka systematycznie okradał swego pracodawcę. Podrobionym kluczem, tajemniczo nawiedzał kasę właściciela w chwilach jego nieobecności. Prócz pieniędzy kradł również towary — wogóle wszystko, co jakąkolwiek większą miało wartość. Schwytany został przy wyjściu z pokoju właściciela, gdzie znajdowała się kasa.

—** **ORLE, pow. kościerski. (Także leśna gospodarka).** Nasz korespondent donosi: Wstyd przyznać się, że dokąd Niemiec Grabow miał pewność, że jest właścicielem majątków Gorczyn i Orle nie wywoził ani kawałeczka drzewa ze swych lasów, lecz, skoro 16 lutego stracił tą pewność, postarał się u obejmującego majątki rządu polskiego o pozwolenie wycięcia 500 festmetrów ślicznych starych, pamiętających dawną Polskę dębów. Według wszelkich prawdopodobieństw dęby te powędrują śladem p. Grabowa do jego Vaterlandu, i ani przemysł, ani rzemiosło polskie nie będą ich oglądały. Oprócz dębowego lasu wyrębuje się również wspaniały las bukowy pod Kotowem, należącym do Orla.

Cała okolica roi się od żydowskich handlarzy; W ostatnich dniach żyd Sielmann ze Skarczew wyprowadził w świat kilka koni i bryczkę, zboże, słomę, kartofle znikają z majątków a szczególnie z Orla. Jest obawa, że w tym majątku zabraknie zboża na deputaty dla robotników. Obecnie zarządza w ten sposób tym majątkiem Niemiec.

Kurczy się majątek państwowy, i ażeby nie znikł zupełnie, winna temu przeszkodzić jakaś komisja kontrolna, któraby pociągnęła sprawców takiej gospodarki do surowej odpowiedzialności. A może Sejm zainteresuje się tą sprawą?

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Klęska „Dentschtumsbundu“.** Tutejszy sąd powiatowy odrzucił skargę prasową przeciwko „Dziennikowi Poznańskiemu“ wniesioną przez podpułk. niemieckiego Gräbego i byłego landrata Naumanna, członków osławionego „Deutschtumsbundu“. Sąd odrzucił te skargi w myśl par. 249 ustawy karnej — nie uznając prawa pp. Naumanna i Gräbego do wytaczania procesu w imieniu Deutschtumsbundu, pozatem zaś dla tego, że oni osobiście obrażeni nie zostali.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że Deutschtumsbund nie jest sądownie za rejestrowany i nie posiada prawa osoby perystycznej. Może sprawiedliwe rozstrzygnięcie tej całej sprawy przez sąd ochłodzi trochę rozgorączkowane zbytnio umysły hakatystów.

Napad na leśniczego. Przed kilku dniami strażnik leśny Pepliński spotkał w lesie w Jachcicach 3 zamaskowanych mężczyzn, którzy zajęci byli kradzieżą drzewa. Jeden z nich dał do leśniczego dwa strzały z rewolweru. Jeden ugodził leśniczego w ramię, drugi roztrzaskał kolbę fuzji. Następnie jeden z kłusowników uderzył rannego kolbą fuzji tak silnie w głowę, iż tenże upadł na ziemię, tracąc przytomność. Wtym stanie znaleźli p. P. rano furmani, przybyli do lasu po drzewo. Śledztwo energiczne w toku.

Z całego świata

—** **OLSZTYN. (Wznowienie „Gazety Olsztyńskiej“.** Zawieszona „Gazeta Olsztyńska“ zaczęła znowu wychodzić. Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych Sewehringa, zniesione zostało bowiem zarządzenie naczelnego prezydenta Prus Wschodnich w sprawie zawieszenia tego pisma.

Decyzję Sewehringa należy przypisać szybkiej i energicznej akcji posłów Sierakowskiego i ks. Barczewskiego, których interwencja u przedstawicieli rządu niemieckiego i rozpoczęta akcja parlamentarna wpłynęła niewątpliwie na zniesienie zakazu.

„Dziennik Olsztyński“ wydawany przez p. S. Pieniężnego przez czas zawieszenia „Gazety Olsztyńskiej“ został przez policję olsztyńską skonfiskowany.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.